

POLSKA ZACHODNIA.

Dziś dodatek rolniczy.

Dziś dodatek rolniczy.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Rękopisów nie zwraca s.e.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303 551.

Administracja: ulica Jagiellońska nr. 5. — Redakcja: ulica Kopernika nr. 14.
Telefon 16-98. Katowice. Telefon 303.
Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji 3 złote z doreczaniem do domu przez pocztę. 3-1

Z czego żył Marsz. Piłsudski w Sulejówku.

Odparcie bezczelnych podejrzeń i oszczerstw prasy opozycyjnej.

Warszawa, 19. 9. Przed kilku dniami socjalistyczny „Robotnik”, a za nim inne pisma socjalistyczne, atakując Marszałka Piłsudskiego, napisały, że Marsz. Piłsudski w latach 1923—24, gdy mieszkał w Sulejówku, a pensję swoją oddawał na cele społeczne, żył z pieniędzy, zbieranych przez robotników polskich w Ameryce. Robotnicy — pisał „Robotnik” — przysyłałi co miesiąc do Sulejówki 300 dolarów. Marszałek Piłsudski przyjmował te pieniądze „i nie słyszano, aby zrobił z nich inny, niż prywatny użytek”.

Na tę napastliwą notatkę zareagował w bardzo ostry sposób jeden z przywódców P. P. S. w owym okresie, p. Tadeusz Hołówo, który w czasach Sulejówki, jako dyrektor Spółki wydawniczej „Ignis”, będącej nakładcą prac literackich Marszałka Piłsudskiego, pozostawał w bliskim kontakcie ze wszystkim, co dotyczyło materialnej strony życia Marszałka Piłsudskiego i jego rodziny.

P. Hołówo piętnuje wystąpienie „Robotnika”, jako brudne, kłamliwe i nazywa je łajdakiem. Następnie stwierdza, że jedynym źródłem utrzymania Marszałka Piłsudskiego w czasach Sulejówki były dochody z prac literackich Marszałka, wydawanych przez Towarzystwo „Ignis”, która to instytucja była finansowana przez ludzi, należących do ówczesnego obozu demokratycznego. Gdy firma „Ignis” przeszła w inne ręce, Marszałek Piłsudski utrzymywał się z honorariów za prace literackie, wydawane przez Towarzystwo „Biblioteka Polska”. „Prace Marszałka Piłsudskiego — pisze p. Hołówo — cieszyły się wielką poczytnością i przedstawiały dla wydawców doskonały interes handlowy. Mimo to jednak honoraria autorskie, które Marszałek Piłsudski otrzymywał, starczyły jedynie na skromne życie, które prowadził wraz ze swoją rodziną w Sulejówku.

Honoraria „Ignisi” miały być płacone w równych miesięcznych ratach. Były one w tedy rzeczywiście jedynym źródłem utrzymania Marszałka w tym okresie czasu. Książka „Rok 1920” wogóle ujrzała światło dzienne tylko ze względu na ówczesną konieczność i warunki życiowe Piłsudskiego.

„Regularnie co miesiąc — powiada p. Hołówo — zawoziłem osobiście należną

ratę do Sulejówki i wpłacałem ją na ręce p. Aleksandry Piłsudskiej. Gdy kto miał ten wielki zaszczyt i szczęście (a nie wielu było to udziałem) bywać w tym czasie w Sulejówku, wie, jak dalece skromny prowadzono tam dom i jak życie Marszałka i jego rodziny było przystosowane i oparte wyłącznie na tych niewielkich dochodach z pracy piśmarniczej Wielkiego Człowieka. Fakty, które tutaj przedstawiłem, nie były nigdy tajemnicą. Marszałek Piłsudski kilkakrotnie publicznie stwierdził, że nie przyjmuje żadnych

poborów państwowych, gdyż nie chce otrzymywać nagród pieniężnych za swoje zasługi, a doś ma jeszcze siłę, aby zapracować na siebie”.

Następnie przechodzi p. Hołówo do „przebiegu amerykańskich” i pisze: „Mam prawo twierdzić z całą stanowczością, że ani jeden cent nie był użyty przez Marszałka na potrzeby własne i jego rodziny. Pieniądze te przeznaczał Józef Piłsudski na cele społeczne. Jeden z takich amerykańskich czeków, opiewający na

większą sumę, wręczył mi Marszałek, przeznaczając go na wydawnictwo politycznych broszur pod tytułem ogólnym: „U źródeł niemocy Rzplitej”. Wszystkie dochody ze sprzedaży tych broszur obrabane były na finansowanie dalszych tomów tego wydawnictwa. Z pieniędzy amerykańskich przeznaczył Marszałek następnie większą sumę na prace Instytutu badań najnowszej historii, który dzięki tej pomocy pieniężnej wydał dwa tomy „Wspomnień legionowych”.

„To nie wszystko. Za pośrednictwem p. Marszałkowej Piłsudskiej przekazywano pewne sumy z tych amerykańskich pieniędzy na pomoc różnym instytucjom społecznym, a przede wszystkim instytucjom opiekującym się sierotami po legionistach i inwalidach. Instytucje te mogłyby wiele na ten temat powiedzieć. Wie dobrze b. poseł z PPS. CKW. Arciszewski, od którego to osobiście słyszałem, że pan Piłsudski stałe przychodził z pomocą, właśnie z tych amerykańskich przesyłek czerpać. Towarzyswo Opiekę nad dzieckiem robotniczym, kierowane przez p. Arciszewskiego i działające pod egidą PPS.”

List kończy się słowami:

„Oto tak wygląda w świetle prawdy ohydna insynuacja anonimowego autora z „Robotnika”, który chciał swym brudnym oszczerstwem spławić piękny odruch robotników polskich w Ameryce, którzy wiedzieli, że Marszałek Piłsudski ceniąc wysoko ten dowód pamięci i zaufania, nie chciał brać dla siebie z krwawicy robotniczej grosza żadnego, oddając pieniądze ze w całości na prace społeczne, przychodząc bez rozgłosu z pomocą w wielu wypadkach nędzy i sierotom z klasy robotniczej. Wstyd i pogarda uczciwych ludzi niech będzie udziałem tego dziennika, który walczy tak brudnymi metodami”.

Wrogie

bakteria wchłania się masami przy każdym oddechu. Właściwą ochroną jest płóciem ust

ODOLEM. Pływa do ust ODOLE

pokrywa szyję, całą jamę ustną, przetrzeźnia antysepetyczną warstwę, uniemożliwiając dalsze rozmnażanie się bakterji. O ile na uzupełnienie stosuje się stanowiącą jakgdyby łączność PASTĘ DO ZĘBÓW ODOLE, wówczas czyni się wszystko dla higieny ust; na zmianę czyszczenie i ochrona: ochrona i czyszczenie

SYSTEM ODOLE



Oświadczenie ministra Cara w sprawie aresztowanych b. posłów.

Warszawa, 19. 9. Minister sprawiedliwości p. st. Car przyjął wczoraj adwokatów pp. Nowodworskiego, Urbanowicza, Berensona i Śmiarowskiego, jako przedstawicieli grona adwokatów, którzy występują w imieniu aresztowanych b. posłów. O wyniku półgodzinnej rozmowy przedstawiciele adwokatów poinformowali dziennikarzy jak następuje: „Według oświadczenia p. ministra Cara, zaaresztowani byli posłowie pozostałi do dyspozycji władz śledczych cywilnych, tj. prokuratora sądu okręgowego i „dziego śledczego, prowadzących śledztwo, i z tego osoby wyłącznie powołane do dopilnowania, by względem zaaresztowanych b. posłów stosowany przedsięwzięty regulamin co do osób, pozostających pod śledztwem. P. minister zapewnił, że jego wyrazem i stanowczym dążeniem jest to, by sprawa była prowadzona ściśle według przepisów ustawy”. Jak się dowiadujemy, delegaci grona adwokatów przedstawili p. ministrowi dwa zasadnicze

postulaty: przeniesienia aresztowanych do więzienia cywilnego oraz zezwolenia na widzenia z uwzględnieniem i na dostarczanie im przesyłek.

W odpowiedzi p. min. Car z całą stanowczością zaznaczył, iż umieszczenie aresztowanych b. posłów w więzieniu wojskowem nie jest sprzeczne z przepisami, dodał jednak, że rozważy prośbę o przeniesienie aresztowanych do więzienia cywilnego. Co zaś dotyczy sprawy widzenia się z aresztowanymi i dostarczania im przesyłek, p. minister stwierdził, iż w pierwszym okresie dochodzenia ściśle izolowanie oskarżonych jest konieczne. P. Minister dał wyraz przekonaniu, że w miarę postępów dochodzenia, izolacja ta ulegnie złagodzeniu. P. minister Car stwierdził wręcz, że aresztowani są zdrowi, mają zapewnioną opiekę lekarską, codziennie, zgodnie z regulaminem, korzystają z przechadek, otrzymują książki i warzywa. Wszyscy poddani są zwyczajnym przepisom regul. więziennego. Aresztowani

poddani są zwyczajnym przepisom regulaminu więziennego. W końcu p. minister podkreślił, że względem aresztowanych b. posłów jaknajbardziej należy winny być i są stosowane te przepisy regulaminu więziennego, które mają zastosowanie i względem innych więźniów. Włzta powyższa pp. adwokatów nie była traktowana przez p. ministra sprawiedliwości jako interwencja obywateli aresztowanych byłych posłów, gdyż dotąd aresztowani nie udzielili jeszcze nikomu pełnomocnictwa. Blankety pełnomocnictw p. prokurator Miłkowski przesłał do Brześcia. Dotąd nie wróciły one i nie wiadomo jeszcze jakim obrotni com powierza się sprawy aresztowani b. posłów.

Koniec wojny domowej w Chinach.

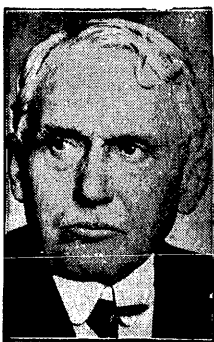
Tokio, 19. 9. W walkach domowych na terenie chińskim nastąpił zwrot: zaszacyn, o którym donosi z Tokio Japońska Agencja Prasowa. Według tych doniesień, gen. Yen-si-han, który dopiero przed kilku tygodniami obwolił się prezydentem, ma zaprzestać dalszych walk i wojska swoje wycofać z frontu. Zmarł ten należy wyjaśnić, że gen. Yen-si-han dowodził się o trudnej sytuacji wojsk manchijskich i że postanowił przenieść szale na korzyść rządu centralnego, który teraz nie ma już na froncie żadnego przeciwnika. Gdyby doniesienie japońskiej agencji okazało się prawdziwe, należy w najbliższym czasie oczekiwać końca wojny domowej w Chinach.

W Lidze o panu Calonderze.

Genewa, 19. 9. PAT. Podczas wczorajszego posiedzenia Rady, hiszpański członek Rady Quinones de Leon zaproponował dalsze utrzymanie na stanowisku przewodniczącego komisji mieszanej Górnośląskiego Calondera, który w kwietniu br. podał się do dymisji. P. przy tej okazji referent przypomniał, że przedstawiciele Polski i Niemiec porozumieili się w tej sprawie i pismem z dnia 12 września zaproponowali Radzie, aby ta zwróciła się do Calondera o ponowne zgłoszenie dymisji. Rada bez dyskusji przychyliła się do propozycji sprawozdawcy. Po załatwieniu paru spraw bieżących, wśród których znajdował się raport min. Zaleskiego w sprawie układu pomiędzy rządem szwedzkim a sekretarjatem generalnym Ligi o odnośnie do budowy i eksploatacji stacji radiotelegraficznej dla potrzeb Ligi, Rada przystąpiła do rozpatrywania raportu w sprawach polsko-litewskich. Referował przedstawiciel Hiszpanji. W tej sprawie poddał zyczenie Ligi powołania komisji ankietowej w związku z wypadkami na granicach polsko-litewskich. Sprawozdawca przypomniał wyjaśnienie rządu polskiego, nadane w tej sprawie.

zających, wśród których znajdował się raport min. Zaleskiego w sprawie układu pomiędzy rządem szwedzkim a sekretarjatem generalnym Ligi o odnośnie do budowy i eksploatacji stacji radiotelegraficznej dla potrzeb Ligi, Rada przystąpiła do rozpatrywania raportu w sprawach polsko-litewskich. Referował przedstawiciel Hiszpanji. W tej sprawie poddał zyczenie Ligi powołania komisji ankietowej w związku z wypadkami na granicach polsko-litewskich. Sprawozdawca przypomniał wyjaśnienie rządu polskiego, nadane w tej sprawie.

Kellog



twórca głośnego paktu paryskiego, wybrany został stałym prezydentem międzynarodowego trybunału haskiego.

Należy podnieść, że posterunkowcy niezaletni od likwidacji awantury zamierzali przeprowadzić Adamczyka do komisariatu dla nałożenia mu opaski na głowę z powodu poważnej rany odniesionej w bólcie.

Ranny w czasie bójk z Adamczykiem Jan Książek znajduje się w szpitalu w Nowym Bytomiu. Dalsze szczegółowe dochodzenia w sprawie bójk i uniemożliwienia posterunkowemu wypełnienia jego obowiązków służbowych — są w pełnym toku.

Po niedzielnych demonstracjach.

Dzień czternastego września stał się niezłomnie momentem krytycznym w dziełach opozycji sejmowej. Przygotowana w ciągu wielu tygodni „generalna mobilizacja” jej zwolenników dała rezultat gorzki, aniżeli tylko niedobry liczbowy i rozwiłanie złudzeń o do rzekomo „antyrządowego” stanowiska społeczeństwa. Dzień ten przedzwieszczał uprzytomnił właśnie społeczeństwu z dosadną jasnością niechęć do metod postępowania przywódców opozycji.

Od dłuższego już czasu kierownicy centrolewicy i sprzymierzonej z nim endecji zdają sobie sprawę, że społeczeństwo w swej ogromnej większości nie reaguje zupełnie na rzucane przez opozycję „hasła”, nicosie których dzień po dniu uwniawiała się dobitnie na te twórczy i pozytywne działalności. Rzeczowe fakty miały i mają wymowę coraz silniejszą, świadczą dowodnie na korzyść rządu, cementowały coraz szerszą płaszczyznę współpracy ogółu z czynnikami rządzącymi.

Opozycja usiłowała za wszelką cenę przerwać ten proces naturalnej konsolidacji społeczeństwa, który w konsekwencji groził jej zagładą. Kiedy więc już zawiodły wszelkie inne „argumenty”, „sposoby walki”, — wówczas zdecydowano się na wyzwanie do sztucznych argumentów emocjonalnych, mających na celu sprowokowanie społeczeństwa i zarzucenie sprowokowania władz rządowych.

Pierwszą próbą realizacji tego rodzaju taktyki, zresztą nie oryginalnej, bo stosowanej od dawna przez endecję jak np. w Gdyni, czy we Lwowie, — był osławiony „kongres” centrolewicy w Krakowie. Tam właśnie z całą premedytacją racuono pod adresem władz państwowych najbardziej prowokacyjne słowa, nie cofając się nawet przed atakowaniem osoby Prezydenta Państwa i poniewieraniem imienia i powagi Polski zagranicą. Jedynie wielkiej powściągliwości rządu zawdzięczać należy, że owe zachwytane manifestacje krakowskie nie zakończyły się dorozumieniem poglądów sprawców przed sąd Rzeczypospolitej. Kiedy pierwsza próba prowokacji zawiodła, postanowiono zrobić dalej. Miały być niedzielne manifestacje i zebrania w szerokiej miejscowości kraju, przedzwieszczały zaś wiec centrolewicy w Warszawie.

Opozycja przygotowała się do tej akcji planowo. W służebnym przewidywaniu, że Warszawa nie dostarczy dostatecznej liczby zwolenników, sprowadzono „delegatów” z dalszych i bliższych okolic kraju. Uzbrowiono również i zmobilizowano bojówkę, tak pozostałość po rządach partyjnych w Polsce, — Gwoli większego zanieprzania, oddziały bojówek zostały osłonięte przez grupę kobiet, co gwarantowało jakieś — takie „bezpieczeństwo” bojownikom. Przywódcy partyni — oczywiście — przed momentem decydującym wycofali się dyskretnie w bezpieczne miejsca. W takim „układzie sił” pchnięto uczestników wiecu w Aleje Jazdowskie, gdzie zwykłe w niedzielę przy sprzyjającej pogodzie spaceruje mnóstwo publiczności, a w tem wiecie dzieci. Kiedy policja, zgodnie z ogłoszonymi w tym kierunku zarządzeniami, pocięła rozpraszając manifestantów, „nieznany sprawca”... rzuca bombę. Powstaje panika, w czasie której bojownicy partyni zaczęli strzelać do policji, raniąc jednocześnie i zabijając spokojnych przechodniów. Dowodem na to jest aż nadto, najpewniej zaś dowodem są — ujęci z bronią w rękę członkowie bojówek. Manifestacja przyniosła krwawy plon.

Ale przewidywania i obliczenia przywódców opozycji, spekulujących na wzburzeniu publiczności, zawiodły. Przedwziętych, dzięki żelaznej kście powściągliwości policji państwowej, która nie odpowiedziała strzałami na strzały, odium publiczne padło na własnych sprawców krwawej prowokacji. Opinia publiczna szybko zorientowała się w manewrach przywódców opozycji i odpowiedziała kategorycznymi potępieniami i zapożyczonymi od kministów, metod działania.

Teraz — jak to już wielokrotnie bywało — rozpoczyna się okres exhibitacji i białdań. Prasa

opozycyjna ubolewa nad „krwawą niedzielą”, bo zapewne chiałby rzucić odpowiedzialność za przelaną krew — na czynnik administracyjny. Niemniej nie zmyła to krwawych plam z rąk bojów, a wypełnienie których — właśnie w poczuciu odpowiedzialności — postarają się nie-

watpliwie czynnik administracyjny. Czas już najwyższy skończyć z bezkarnym zwyczajem burzycieli prawa i porządku. Jest to pierwszym i nieodzownym warunkiem normalizacji stosunków państwowych, zbyt już długo wicirznych przez warcholstwo partyjnych przywódców.

Niesłychane barbarzyństwo niemieckie.

Napad uzbrojonej tłuszczy krzyżackiej na wycieczkę akademików polskich.

Berlin, 19 września. Do wielu gwałtów i nieczem nieusprawiedliwionych napadów na wszystko, co polskie, ze strony Niemców, przybywa nowy fakt, będący jeszcze jednym dowodem barbarzyństwa teutońskiego.

Wycieczka złożona z 11 akademików ewangelików, obywateli czechosłowackich, narodowości polskiej, pod kierownictwem ks. prof. Karola Trombika, zwiędzając Prusy Wschodnie w dniu 22 sierpnia br., przybyła do Szczytna (Ortelsburga) i zamieszkała tam w hotelu „Berliner Hof”. W czasie oglądania miasta 4-krotnie zaczęli uczestników wycieczki bez żadnego powodu, przyciem używano słów: „Was wollen da die Polen”, „Was wollen da die Hornochsen”.

Tękoż dnia wieczorem grupa żołnierzy wtargnęła do hotelu, oburzając Polaków grudem obelżywych wyzwisk.

Drugiego dnia przeniesli się uczestnicy wycieczki do hotelu „Central”. W nocy koło godz. 1 grupa złożona z 40 do 50 ludzi, uzbrojona w laski i gumowe pałki, zakończono ołowiem, otoczyła hotel. Część jej wtargnęła do hotelu i wołała: „Aufmachen, her Polizei!”, zbudziła śpiących, którzy otworzyli pokoje. Wśród wyzwisk takich, jak: „Polska świnia”, „Mordo polska”, „Was

wollen sie in Deutschland” — zmuszono uczestników wycieczki do opuszczenia hotelu wpręciagu 10 minut, zaznaczając, że na dole zrobią dopiero porządek. Kiedy napastników poinformowano, że mają do czynienia z obywatelami czechosłowackimi, Niemcy zmusili ich do wyłegitymowania się, sami zaś pokazali swoje odznaki „Hackenkreuzlerów”. Posypał się nowy stek przekleństw. Mało tego. Jednego z uczestników wycieczki (p. Pawlasa) złapano za gardło i kazano mu opuścić pokój, drugiego (p. Czyża) wywieziono na korytarz i pociągając go, kazano mu pokazać inne pokoje wycieczki. W międzyczasie dzwoniło kilkakrotnie bezskutecznie na służbę hotelową, która zjawiała się dopiero po upływie godziny. W końcu przybyła policja, wydalila napastników, nie chciała jednak stwierdzić ich nazwisk, chociaż domagali się tego uczestnicy wycieczki. Niemcy pozostali pod hotelem prawie do samego rana, w dalszym ciągu wykrzykując obraźliwe pod adresem akademików.

Następnego dnia udało się dwóch uczestników wycieczki do urzędu policyjnego, gdzie zażądali spisania protokołu, jednak urzędnik policyjny odmówił im, zastanawiając się tem, że potrzebne wiadomości w tej sprawie już posiada.

Imponujący wiec protestacyjny w Nowym Bytomiu.

W dniu 14 bm. odbył się w Nowym Bytomiu wiec w sprawach gospodarki gminnej przy udziale około 700 obywateli.

Wieczór zaprowadził p. Szczerba, po czym utworzono przedwzrostu wiec z obywateli zebranych na sali.

Do zabranych przemówił przewodniczący, akcentując, że wiec zwołany nie dotyczy spraw partyjnych a ma na celu oświelenie tylko studentów panujących w naszej gminie, a te sprawy gospodarcze gminy powiniemy każdego obywatela, bez względu na jego zapartowanie partynie zainteresować, wzywa zebranych do rzeczowego ustosunkowania się i poważnego traktowania sprawy. W wygłoszonym referacie wyświełiono sprawę ciężkiego położenia mieszkaniowego w gminie i krzywdzącego przydziału mieszkań przez Zarząd Gminy wzgl. komisję mieszkaniową.

Potępiono łaniebną uchwałę rady gminnej w sprawie zniesienia tutejszego polskiego gimnazjum komunalnego, na wniosek prezesa frakcji polskiej, członka zarządu gminnego, prezesa T. C. i wiceprezesa „Sokoła”.

Wyświełono przyczynę trudnego położenia finansowego gminy, które w wielkiej mierze spowodowane zostało przepisaniem i przeniesieniem siedziby, Spółki Akc. „Huta Pokoj” z Nowego Bytomia do Katowic, wobec czego gmina utraciła dochody, które wpływały z podatków do kasy gminnej. I w tym wypadku wielką część winy przypisać należy Zarządowi gminnemu, który będąc w ustawicznych zatargach ze Spółką, nie mógł skutecznie przeciwdziałać zabiegom magistratu katowickiego o przepisanie siedziby do Katowic.

Wyjaśniono następnie zaiste w dniu 11 bm., które miało miejsce na posiedzeniu Rady gminnej w związku ze złożoną przez frakcję polską rezolucją przeciw zakusom niemieckim na całość granic Rzeczypospolitej. Radny niemiec, obecny poseł na Sejm Śląski, p. Frank, po odczytaniu rezolucji, oświadczył, że uchwalenie tejże nie jest w kompetencji rady gminnej, że podobne rezolucje mogą uchylać związki lub towarzystwa, na zebraniach lub wiecach, a radny

niemiec. Zydek zażądał skreślenia z rezolucji słów „Rada Gminna”. Do wywodów niemiec. radnych gminy, naczelnik gminy przychylił się uważając, że rada gminna nie jest miarodajna do podobnych uchwał, przyjął rezolucję do wiadomości, nie dopuszczając do odgłosowania w myśl rezolucji, zamykając posiedzenie, co wywołało oburzenie liczącej zebranej galerii na postępowanie naczelnika gminy i radnych z frakcji niemiec.

W związku z powyższymi wypadkami uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Zebrani na wiecu w Nowym Bytomiu jak najenergiczniej protestują przeciwko zakusom na całość, granic Rplitej Polskiej i ślubują, że nie oddadzą ani pędzi ziemi okupionej krwią powstańców. Żądamy natomiasz zwrotu ziem rdenie polskich, Mazurów, Warmii i Śląska pod Opole zabranych nam przez Niemców.

2. Protestujemy i wzywamy prokuraturę, by pociągnęła do odpowiedzialności redaktorów p.s.m. niemieckich za ich występowanie w prasie przeciw rezolucjom w sprawie zachłanności Niemców na ziemie zachodnie, jak również i zajęcie się nielegalnymi radnymi niem. za ich stanowisko przeciwne uchwaleniu rezolucji frakcji polskiej.

Żądamy od władz kompetentnych usunięcia przedstawicieli gminy a zarazem i reprezentanta ludności polskiej, który przynajmniej rację Niemcom (patrz „Oberschl. Kurier”) wywołał oburzenie wśród obywatelstwa tracąc zaufanie i tychże i które nie żyły sobie naczelnika, który nie potrafił czy niechce stanąć w obronie interesów ludności polskiej.

3. Protestujemy przeciwko niesprawiedliwemu i krzywdzącemu podziałowi mieszkań, gdyż uważamy, że budowa mieszkań miała się przyczynić do ulżenia nędzy mieszkaniowej a nie dla wygód p. ławników gminy i ich krewnych.

4. Zwracamy się z gorącą prośbą do władz wojewódzkich o jak najszybsze upaństwowienie miejscowego komunalnego gimnazjum ze względu na trudne położenie finansowe naszej gminy.

5. Żądamy od frakcji polskiej więcej zainteresowania się sprawami polskimi.

Ostatnia kronika.

Konferencje P. Woj. dr. Grażyńskiego w Warszawie.

Wojewoda Śląski dr. Grażyński bawił w ciągu dnia wczorajszego w Warszawie. Był on przyjęty przez min. Rolnictwa dr. Janta-Polczyńskiego, oraz przez min. Pracy i Opieki Społecznej p. Prystora.

Dur brzuszny w Wielkich Piekarach.

Ostatnio lekarz powiatu świętochowskiemu stwierdził w Wielkich Piekarach 18 wypadków duru brzusznego w Szarleju stwierdzono jeden wypadek tej zakaźnej choroby.

Konfiskata odbitki „Polonii”.

Na skutek zarządzenia Sądu Grodzkiego, Dyrekcja Policji w Katowicach skonfiskowała w dniu wczorajszym nr. 152 „Gazety Powszechnej” z dnia 18 bm. za artykuł p. t. „Straszaka Legendą”. Poza tem Prokuratury w Krakowie zarządziła zajęcie czasopisma „Naprzód” nr. 216 z dnia 18 bm. za szereg artykułów o treści antyrządowej.

Rozbity samochód osobowy.

Dnia 17 bm. w późnych godzinach wieczornych na szosie Murcki — Giszowice rozbił się samochód osobowy, który kierowany przez szofera Józefa Kopca, wpadł na drzewo przydrożne; rany przy wypadku odniósł Józef Kopiec z Małej Dąbrówki i pasażer Piotr Zwyrtke. Przyczyną wypadku należy doszukiwać się w wybojach, w jakie obficie wspomniana szosa na odcinku, gdzie rozbił się samochód.

Strzyce skrócił mu życie.

Ostatnio popełnił samobójstwo 23-letni Teodor Owczarz, mieszkaniec Grabowni pod Rybnikiem. Samobójca, który cierpiał na rozstrój nerwowy, powiesił się w siodole swego ogia.

Zatruta się alkoholem.

W Bielsku zmarła nagle 61-letnia Ewa Fiałkowska ze Skoczowa. Fiałkowska znana była jako nałogowa pijaczka, jak również z włościwości. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie z zatrucia alkoholem, bowiem Fiałkowska bynajmniej nie gardziła sprytemem szklanym.



1 Dolara

za każdą żywą pluskwę

znaleziona po przeprowadzeniu dezynfekcji preparatem „FUMIGATORE CIMEK” przy zastosowaniu się do sposobów użycia, wypłacimy natychmiast „FUMIGATORE CIMEK” test świecą dezynfekcyjną tąpającą radycznie w ciągu 5 godzin wszelkie pluskwy (pluskwy, wazy, mole, karaluchy) i mikroby chorobotwórcze. Posiadamy ochwalne orzeczenia rozlicznych instytucji rządowych i komunalnych.

Zakłady Chemiczne Dezynfekcyjne „Salvator”, Katowice, Teatrna 10. Telefon nr. 25-41.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drog. Na żądanie wysyłamy własnych dezynfektorów.

Z chwili.

O wymianie pocałunków „przyjaźni”.

Na oczach całej galerii Sejmu Śląskiego, a zapewne ku wielkiemu „zbudowaniu” znajdujących się tam oberkatolików z jednej strony, a czerwonych towarzyszy z drugiej, dokonywał onegdaj P. Korfany z p. Gliksmannem wymianę wzruszających pocałunków przyjaźni... Oto p. Gliksmann z szumnym patosem rozgrzeszał p. Korfana z wszystkich dawnych reakcyjno-burżujskich grzechów i posował go na „ryczarza demokracji”!... P. Korfany zaś, tak mile polechany w swym demokracystycznym neofityzmie, zadeklarował, iż przyjaźni p. Gliksmanna bardzo a bardzo sobie ceni i wielce jest za nią zobowiązany!...

Jeśli zaś jacyś oberkatolicy kreślił głosami i pyłami się w duchu: „ki diabeł spętał naszego Korfanego, jakże to on może takiego czerwonego wroga Kościoła katolickiego, w dodatku żyda, przytulać do katolickiej piersi i przyjaciele swym zwać” — to tacy korfaniarce widocznie są „glupcy”, nie znający się na lotnej „mądrości” i oberkatolickim „kunszcie” swego mistrza!... Niech jednak pomiarukowi dobrze i nauczą się, jak się to robi sojusze „oberkatolicko-żydowsko-socjalistyczny” i niech gorliwie „dobry przykład” Mojżesza naśladować po gminach!...

Gdyby zaś takie „głębokie” wytłumaczenie sprawy nie odpowiadało niektórym „nawynym” korfaniarzom, to niech się zgłoszą do ks. ks. Brandysów, Szulców itp. a zapewne jeszcze lepiej niż my wytłumaczą, że w przyjaźni „wodza” katolików z wadliwym żydem Gliksmannem, a zarazem przewodnikiem wrogiego Kościołowi socjalizmu niema „nie zdrowego”, lecz przeciwnie „jest wszystko w porządku”!...

A gdy naodwrot któryś z „prostolinijnych” robotniczych „towarzyszy” p. Gliksmanna nie mógł się otwarać połać w tem, jak to p. Korfany, ten tak niedawno temu jeszcze przez „Gazetę Robotniczą” wzywany „ludycyjn”, wróg klasy robotniczej i jej „zdrajca”, zaawansował naraż na „herolda demokracji”, i jeśli ci „prostoduszni” „towarzysze” mieliby jakieś wątpliwości co do „dobroci” przyszłych wspólnych rządów Korfantowo Gliksmannowych po „zlikwidowaniu dyktatury”, to niechże zgłoszą się do p. Gliksmanna, a już ów maż, kształcony na chytrym kunszcie fałdystycznej i marksowskiej logiki, „wytłumaczy” im, jak na dłoni, że właśnie „święty” Marx przewidział takie sojusze, i że one przyspieszają „zwycięstwo socjalistycznej sprawy”!...

A jeśli to wszystko razem wzięte wy, „ludoby duchem prostaczkowicie” z pod znaku Korfantowego i sztandaru Gliksmannowego uważacie za oszukiwanie swiństwo, jeśli wymianę pocałunków między Korfantym a Gliksmannem uważacie za cyniczne maskardę partyjnych szamanów, to wyproście sobie pięknie, ładnie, nie żałując tegiego powroza także, owe iaryżelskie hocki klocki!...

Gdyście zaś do tego niezdolni, to niechże was razem, głupie partyjne barany oberkatolickie, kaci biorą i miech z was wspólny oberkatolicko-markowski bożek na „pocieche”! Ostrowidz.

Baczność członkowie Zarządu Okręgowego Federacji Pracy Przemysłu Metalowego i Zaw. Pokrewnych!

Posiedzenie Zarządu Okręgowego odbędzie się w niedzielę, dnia 21. września br. o godz. 18 w sekretariacie w Katowicach, ul. Plebiscytowa 1, III. piętro. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

Wygrane na loterii.

Warszawa, 19. 9. 1930. W dzielowym dniu clagnienia 5-jej klasy Państwowej Loterii klasowej pedły wygrane na następujące numery:

Po porzwie,

150 000 zł. na nr. 152353,
3 000 zł. na nr. 29133 44649,
2 000 zł. na nr. 9300 101654 106825 119152
159477 181185 182860 197472.

1 000 zł. na nr. 23792 34494 41430 45537 51499
96963 160090 160730 195029 201962 206401 207689,
600 zł. na nr. 28983 28959 31723 42667 45068
47283 60193 65293 67111 73179 74897 74947 84143
103353 115883 122763 123574 184053.
500 zł. na nr. 1945 2448 4711 7712 9699 16789
18436 24793 30485 36849 38390 39705 44241 47123
47806 53956 58007 89547 89791 93554 96444 102152
103360 105916 108435 109317 112353 140582 147603
120117 124633 129802 13796 139853 140544 147168
157005 159749 169378 169632 171633 171857 173278
173489 178173 179915 181034 182432 189433 193624
204206 207097.

Pełna tabela wygranych można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze

Śląski Dom Handlowy

Katowice, ul. św. Jana 11.

Losy do V. klasy są jeszcze do nabycia. Ciągłenie codziennie do 14 października br.

Dzienna tabela jest wypożożna w kolekturze

Fr. Moj.

Król Huta ul. Wolności 47.

Losy do V. klasy można jeszcze nabyć.

Przeciw komplikowaniu i wstrząsom za realną, spokojną pracę.

Przemówienie p. dr. Dąbrowskiego, wiceprezesa klubu N. Ch. Z. P. na posiedzeniu Sejmu Śląskiego w dniu 16 września 1930.

W atmosferze Korfanto-Glucksmannowego parnideru, jakim napelniono się onez-dajnie posiedzenie Sejmu Śląskiego, szczególnie sympatycznie i poważnie odebrało się programowe przemówienie p. dr. Dąbrowskiego, występującego w dyskusji budżetowej z ramienia N. Ch. Z. P. Treść tego przemówienia podajemy poniżej. — Przep. Red. „Polski Zach.”

„Wobec kompromisu, przewidującego wyjścia z nasuwających się wątpliwości i interpretacyjnych, dotyczących budżetu, będzie pierwsza część wywodów moich, miała znaczenie jedynie ustalające i stwierdzające. Ustalenie to musimy jednak zrobić z uwagi na słowa, jakie tutaj padły oraz na głosy prasy, które towarzyszyły odczytaniu Sejmu. Stojmy przed niezmiernie trudnym problemem interpretacyjnym, który mógłby się stać ciekawym dla dysertacji doktorskich lub rozprawy raczej profesorów — teoretyków niż polityków potrzebujących argumentów „na chwilę”.

Powolywano się tutaj w tej izbie kilka razy na wzory i analogie z parlamentaryzmu niemieckiego. Otóż analogiczna do naszej była ongiś sytuacja w Prusach za czasów kanclerza, księcia Bismarcka. Stanowisko swe określił wtedy ten polityk następująco:

„Odnosnie do problemu, jakie zasady prawne obowiązują wtedy, gdy z jakichkolwiek powodów budżet nie został uchwalony, istnieje szereg teorii; nie będę się jednak wdawał w rozpatrywanie ich. Dla mnie wystarczy stwierdzenie konieczności, że państwo musi istnieć.” A w związku z tem dał również jeszcze uwagę i dla nas obecnie bardzo ciekawą, a mianowicie, że „naród niemiecki ledwo się skupiał, nie jest zdolny do tego, by stać się ornamentalną ozdobą pałaców ustrojowych, że nie jest jeszcze zdolny stać się martwą częścią składową teoretycznej pojętej mechanizmu parlamentarnego”.

Wracam do budżetu. Klub nasz wyraża i popiera teorię prawną, że reprezentacja parlamentarna, która w ubiegłym okresie budżetowym, kiedy budżet trzeba było nie tylko ustalić, ale i już wykonać, jeszcze nie istniała, nie ma prawa expost kwestionowania i skreślenia tych wydatków budżetowych, skoro ustawa zawiera w tym względzie lukę. Przynajmniej tej tezy prawa jest niepoparte tekstem ustawy, a w praktyce mogłoby wywołać najgłębsze wstrząsy i komplikacje, nie dające się przewidzieć w całym organizmie państwowo-administracyjnym. Klub nasz broni zatem, tej tezy i z zaciekaaniem bada argumenty, które potrafiły by ją z powodzeniem się na konkretne przepisy prawne, regulujące expresso verbis to nasze vacuum iuris, obalić. Teoria ta wydaje się nam z następujących powodów trafna,

Art. 22 gwarantuje Prezydentowi Rzeczypospolitej prawo rozwiązania Sejmu. Rozwiązany na tej zasadzie przestaje ten sam istnieć. Na zasadzie tego postanowienia „winien” Prezydent zarządzić nowe wybory. Nie będę tutaj zastanawiał się nad znaczeniem terminologii „winien”, w przeciwstawieniu do „musi”. Przepis ten nakłada na Prezydenta obowiązek wykonania pewnej czynności, która stoi w ścisłym związku z innym aktem Sejmu i może być zrealizowana tylko wtedy, gdy Sejm ten drugi akt od niego zależny uskuteczni. Sejm nie wykonał należycie do niego należących czynności, która jest podstawą i warunkiem wypłaty P. Prezydenta. Sejm uchwalił wprawdzie ordynację wyborczą, była ona jednak — cytuję tutaj słowa jednego z posłów opozycyjnych — „niewykonalna”. Z chwilą zatem, gdy P. Prezydent korzystał ze swego prawa rozwiązania Sejmu, drugi czynnik nie dopełnił tych elementów podstawowych, na których dalsze czynności P. Prezydenta miały się oprzeć. Niewykonalna ustawa wyborcza była zresztą uchwalona poza ramami ustawy o wewn. ustroju. Pan Prezydent uczynił użytek ze swego prawa rozwiązania Sejmu mu przyznanego, interpretując wobec tych komplikacji prawnych sam ramy i granice uprawnienia tam mu przyznanych. Żadna jednostka ani grupa nie ma możności kwestionowania legalności aktu Głowy Państwa. Jakkolwiek wątpliwości mogłoby znaleźć tylko wyraz w formie odpowiedzialności rządu przewidzianej Konstytucją, co się zresztą nie stało. Stojmy zatem wobec legalnego aktu z wszystkimi konsekwencjami, jakie on za sobą pociąga z uwagi na to, że Sejm się nie mógł zebrać, lecz dopiero po uskutecznieniu pewnych formalności oraz z uwagi na absolutny brak dokładnych i sprecyzowanych przepisów regulujących tego rodzaju vacuum iuris. Przy tem stanie rzeczy był prezes Rady Ministrów uprawniony do zastosowania odpowiedniego art. statutu. I wtedy to nasunęło się pytanie, czy Sejm, który się zbierał rok później i to w maju, a nie w kadencji budżetowej, ma prawo decydowania o wydatkach już rok temu, gdy go nie było, uskutecznionych i jakie praktycznie wyniknęły z tego konsekwencje. Z tych rozważań prawnych i praktycznych wychodząc, nasz klub nasz na to pytanie odpowiedź negatywną. Jak już zaznaczyłem, ma wobec znalezienia praktycznego wyjścia problem ten obecnie znaczenie czysto teoretyczne i nie powinien utrudniać normalnego rozwoju dalszej pracy.

Przechodzę do drugiego problemu: do problemu działalności metod pracy naszego Sejmu.

Państwo nasze — tak jak zresztą prawie wszystkie państwa europejskie — znajduje się w okresie ciężkiej walki o nowe silne

i zdrowe zasady ustrojowe. Które winne stać się kamieniem węgielnym pod mocarstwowi rozwój jego na długie wieki. Istnieje niebezpieczeństwo i pokusa przetrucenia obłąsków tej walki na prace tej instytucji, która jednak do rozwiązania tego ważnego zagadnienia nie jest kompetentna. Rezultatem tego może być jednak zakłócenie normalnego trybu pracy. Niebezpieczeństwo to zataczamy. Jeżeli będziemy ściśle przestrzegali swej kompetencji, niezmierznie zgrząta obszarnej i podwójnie się spokojnej pracy nad temi rozlicznymi zagadnieniami, do których rozwikłania Sejm jest kompetentny. Przyczem uświadomić sobie musimy jasno konsekwencje, jakie mogłyby wynikać dla kraju i dla podstaw autonomii w razie nietrzymania się jedynie racjonalnej zasady.

Klub nasz nie ma zamiaru strudzić prac tego Sejmu ani podważać zasad racjonalnej ufnej autonomii. Nie będzie mógł jednak zgodzić się na to, by dla chwilowych względów lub w związku z walką o nowe zasady ustrojowe budować odrębny bastion oderwany od reszty Polski ze Śląska, powracającego po wieloletniej niewoli na łono Macierzy. Zbyt ciężko opłacał to naród polski w przeszłości. Powtarzanie tego byłoby wielkim historycznym błędem, przed którym w zdecydowany sposób musielibyśmy się bronić. Uważaliśmy, że wytyczne mamy zatem z zamiar pozytywnie pracować zarówno w kwestii budżetu, jak i w wszystkich czekających nas problemach.

Przechodzę do przedłożonego nam budżetu.

Pogląd nasz na całokształt budżetu i program pracy postawił w imieniu naszego klubu w lipcu p. poseł dr. Pawelec. Wobec tego, że się stan faktyczny nie zmienił, byłby rzeczą zbędną powtarzanie tych już raz wyrażonych, poglądów. Stwierdzamy zatem tylko, że uważamy budżet ten za realny zarówno odnośnie do celowości jak i pokrycia. Celowość i program pracy administracyjnej był przedstawiony wyczerpująco w lipcu jak i obecnie przez reprezentant.

Na ziemi śląskiej P. Wojewodę Śląskiego. Klub nasz udzielił temu programowi wszelkiego poparcia i pomocy, tem chętniej, że widziw, że cały szereg postulatów już zrealizowano i że każdy bezstronny obserwator stwierdził musi niezwykły rozwój naszej dzielnicy w całym szeregu dziedzin jak n. p. wspaniała rozbudowa sieci drogowo-komunikacyjnych, szkolnictwa, przemysłowy program socjalny, który nam specjalnie leży na sercu i któremu baczną posłuwamy uwagę.

Do szczegółów zajmijmy stanowisko po rozpatrzeniu poszczególnych działów w komisji podczas drugiego i trzeciego czytania.

Klub nasz będzie głosował za odesłaniem budżetu do komisji.

Z dnia.

„Nietykalny” p. Ziolkiewicz.

Przywódca bankrutującej coraz więcej P. P. S. na Śląsku, p. Ziolkiewicz, „wsławił się” na arenie katowickiej rady miejskiej swemi oszczerstwami przeciwko teatrowi polskiemu, przeciwko zarządowi Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego, a szczególnie przeciwko przewodniemu tego towarzystwa p. Międnikowi. P. Ziolkiewicz jednak, podobnie jak p. posełowie z Centrolewu, nie lubi odpowiadać za swoje oszczerstwa. W maju ub. r., kiedy był jeszcze sędzią, użył na publicznem posiedzeniu rady miejskiej, co zanotowała wtedy także prasa, obraźliwego wyraża w stosunku do p. Międnika, który radnym nie był i nie mógł na to reagować inaczej, jak pociągając p. Z. do odpowiedzialności sądowej. Na następne posiedzenie rady, kiedy p. Z. dowiedział się, iż p. Międnik zaskarżył go do sądu, chełpił się, że p. Międnik przed sądem go nie dostanie, bo on, t. j. Ziolkiewicz, jako sędzia jest nietykalny. Nie przeczył wtedy faktowi obrazu, jakiej dopuścił się wobec p. Międnika na poprzednim posiedzeniu, tylko udawał zucha nietykatego! Wtedy też z posród radnych padała ironiczna uwaga, iż p. Z. oczywiście z tej nietykalskości skwapliwie skorzysta, choć na radzie miejskiej nie jest sędzią, tylko radnym! Na szczęście radni miłośnicy nie posiadają jeszcze przywilejów „ślubowanych portek” wżgl. „labermanowycy kauzaperdów”. P. Ziolkiewicz byłby odpowiadał przed sądem, choćby był dalej sędzią, bo p. Międnik był zdecydowanie skierować sprawę do ministra sprawiedliwości. Ani Konstytucja, ani też inne ustawy nie mogą nadawać i nie nadają też sędziemu takiego przywileju, by mógł bezkarnie ludzi obrażać, przeciwnie, odnośne przepisy wymagają od sędziego przykładu wzorowego obywatela. W p. Ziolkiewiczu dominowało też poza sądem zaciekłe partyjnicwo nad poczuciem sprawiedliwości.

P. Ziolkiewicz przestał być sędzią a stał się adwokatem, a jako taki obroncą „biednego Fürsta Piessa” przed Skarbem Polskim. Ataki jego w radzie miejskiej na teatr polski i Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego z szczególnym aplauzem witała wolksbandowa prasa niemiecka. Przyszła jednak kolej i na p. Ziolkiewicza, jako oskarżonego przez p. Międnika. I co się pokazało? Nietykalski dawniejszy sędzia a „tykalny” obecnie adwokat Z. usiłuje teraz przeżyć wżgl. nie przypominając sobie tego, co powiedział zeszłego roku! Ale są świadkowie, co to pamiętają i pod przysięgą zeznają. P. Ziolkiewicz przez swego obrońcę, obrał metodę stawiania wniosków o powołanie coraz to nowych świadków, a przez to przewlekł sprawę. Dawniej chełpił się na radzie miejskiej ze swej nietykalskości sędziowskiej, czyżby obecnie liczył na nietykalskość poselską od 16 listopada br.? To pytanie nasunąć się musi po notatce w „Polonii” z dnia 14 bin. p. t. „P. Międnik znieważony”. Notatka ta tak w swej treści jak i w tytule nosi cechy perfidnej „kauzaperdowskiej” inspiacji. Jeszcze nie zapadł wyrok sądowy, a już w tej notatce przedstawia się sprawa w zresztą tak, jakby p. Ziolkiewicz był niewinny a p. Międnik pozostał „znieważony”.

Ze ta obrona socjalisty Ziolkiewicza ukazała się w „arcykatolickiej” „Polonii”, to nikogo nie dziwi w tych „centrolewskich” czasach. W „Gazecie Robotniczej” nazwajem chwala i bronią Korfante. P. Ziolkiewicz zamierza kandydować na posła do Sejmu, można więc przypuszczać, że sprawa swa z p. Międnikiem pragnie przewlec do czasu wyborów. Wybór jego jednak jest bardzo wątpliwy mimo „Jozy”, „zarobionej” od Piessa! A zresztą zanosi się na to, że w nowym Sejmie oszczerce jego będą „tykalne”!

Czy jesteś już członkiem Związku Obrony Kresów Zachodnich?

Maria Czeska - Maczyńska.

Ślązaczka.

Szkic z życia.

4) (Ciąg dalszy)

Ludzie przychodzili, mijali a życie kuśilo następować z tą samą potęgą, porywało na dole i niedole... częściej na nieoście.

Pachną jabłoni. wchynięta z okna dziewczyna wdycha całą piersią, czar nocy wiosennej, jak słodka truciźna sacy się w organizm omdlałego rozmarzenia i łamie wolę

Wdali migają światła kopalni i ściele się jakgdyby luną daleką nocna praca, na tle tej luno znaczą się smukłe, strzeliste wieże kominów, jak pnie gigantycznych drzew, opiewających wiatu koroną dymu.

Jasno jest... zbyt jasno...

Przypomniało się Hance, co mówił Gustlik:

— Jeno okienków nie zawieraj Hauluko roztomila a ja już tak coś zmiastuję, że elektryka zgąśnie i nikt mnie nie dojrzy, jako do ciebie bez okno wleze.

Po splakanej twarzyczce przeleciał cieniem uśmiechu.

— Madzia!

— Hale! Hale! nie tak to łatwo przy elektryce coś zmiastować, a ta latarnia, co się świeci w pobok, przed gospodą Dziubiszta, to tak pilnuje Hancynego okna, jak najbaczniejsze oko rodzicielskie, cała ściana domu Marcina Młota nurza się w światło i jakoż się tu w górę piąć.

Nie przyjdzie, no nie przyjdzie i już, przecie ja nie da na posmiewisko całej wsi... ani siebie.

I dziwne, raczej radość w niej jest, że nie przyjdzie.

Ale zaraz i niepokój wraca:

— Kto tam takiego pierona wie? Może co i zmiastuje.

Godzina mijala za godziną a latarnia wciąż płonęła jasno przed Dziubiszową karczmą i migala w dali kopalnia, tylko u ojców światło zgasiło...

Hankę zwolna opuszczała gorączka oczekiwanja, wypełzało żnużenie fizyczne, cały dzień pracy wołał o wypoczynek.

A on? On, już przecie nie przyjdzie...

A może jeszcze... może...

Jasna głowa opadła na ręce oparte o poręcz stołka i sen zmógł Hankę...

Na dole matczyso czuwało, nasłuchiwało niespokojnie...

Nic... cicho... cicho...

Kędyś tylko mysz gryzie, a szmer w ciszy urasta do hałasu.

Ach, ona przecież wyczuwałby najmniejszy odgłos pogłos, swoim trwo-

nem, macierzyńskim sercem, a cóż dopiero gdyby kamuszek o szybę stuknął albo skrzyknęły schody na górę. Zawse ją drażniło, że tak se schodziska lecają, jak żywe, dziś, raduje się ich skrzypleniu...

Jeno coby zrobiła, gdyby zaskrzyplany naprawdę?...

Gospodarka zbudzić?

Zasobili ich może oboje.

Zacząć krzyczeć, że złodziej się wkrađł i spłoszyć nocnego gościa i może hańbę ściągnąć na swój własny dom... Károla obudzić i iść z nim samym na górę, wierny chłop i gospodyn jest pewna, żeby zmilczeć potrafił...

Jezu! Jezu!...

Nigdy jeszcze łózko nie było takie niewygodne i nigdy jeszcze sen tak nie uciekał od powiek znużonych... A gdy wreszcie, wbrew woli zasnęła na mgienie, to zbudziła się z takim biciem serca i z taką trwogą, wsunęła nogi w pantofle i cichutko zaczęła się skradać po tych trzeszczących schodach, przy drzwiach córki przystanęła, słuchala...

Cichość taka, że w uszach dzwoni...

Spróbowała drzwi...

Otworzone, cichutko przekroczyła kłamkę...

W jasnym świetle księżycy, u okna Hauluka śpi...

Ostrożnie drwał się zaważył.

O Jezusczku roztomili! Dzięk ci... dzięki...

Gustlik Kocof zmiął z apetytem wleczkę, którą mu matka zgotowała. W ubogiej izbie, której jedną ozdobą były kwiaty na oknach jableczniki, siedzieli przy czysto wyszorowanym stole i czerpali z jednej nielich krupnik suto skwarkami okraszony, pogryzając chlebem. Białe mocne zęby Gustlika zatapiły się w chlebzie z radosnym głodem, a myśl uciekała w kwietną, wiosenną noc.

Nie myślał, co dalej będzie, co mu tam, wszystko mu było jedno, czy to gospodarska córka, czy też byłaby to któraś z dziewcząt, pracujących na wierchu kopalni, ładna była, ciagnęła go nieodpartą mocą, nowej, nieznanej przygody. A co dalej?

Cóżby? Młot mu córki nie da, prawdę mówiąc, to nie będzie nawet pytał o to, bo i po co? Zęby się wstydzi najeść? Nie głupi, poleci znowu za nową zdobyczą. Co mu po żonie, jak się człek ożeni, to trza żony patrzeć i dzieci, kłopot i tyła. Matczyso stare ma, wiktunek jak się patrzy a reszta, coby tam sobie człowiek, resztą głowę kreśli. Tak długo dobrze na świecie, jak długo sobie człowiek jest, jako ten ptak swobodny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ANGIELSKA HERBATA

Propaganda niemieckich odpowiedzialnych czynników za oderwanie odwiecznie polskich ziem zachodnich Rzeczypospolitej jest grzechem przeciw pokojowi Europy i świata.

W interesie pokoju podnosimy uroczyste protesty przeciw atakowi przez Niemców na...

100

Z życia Powst. Śląskich.

Protest Powstańców.

Na ostatnim zebraniu Związku Powstańców Śląskich grupa Katowice powzięła Wielko Strzelecką między innymi uchwałę następującą:

„Zebrani powstańcy śląscy grupy Katowice powzięli Strzelecką w pełnej liczbie delegatów protestując jawnie przeciwko wóbec zachowaniu zakusów ministra Niem. Treviranusa i stwierdzając, że nigdy w życiu nie dopuszczą do jakiegokolwiek posunięcia granic na niekorzyść Polski, biorąc każdą plandzi ziemi polskiej do ostatniej kropki krwi. Rezolucję przyjęto jednomyślnie, oznaczając gotowość każdej chwili kłaść życie na ołtarzu Ojczyzny.

Odstąpienie pomnika w Makoszowach.

Dnia 21 września 1930 r. obchodził miejscowa grupa Związku Powstańców Śląskich w Makoszowach uroczystość odstąpienia Pomnika Powst. Śl. pod przewodnictwem P. Wolewody dr. Michała Grażyńskiego.

ność rozprzestrzeniła na całą Polskę, bowiem aresztowań dokonano i w Będzinie, Poznaniu, Ostrowie oraz wielu innych miastach. Większość szalki rekrutuje się z szumwin król-hucich, gdzie była główna baza operacyjna. Szalka miała na sumieniu bardzo wiele śmiatych włamań i kłwadiwiej „w uważać należy za duży sukces ze strony policji w Król. Hucie.

(=) Nożem w twarz.

Na ul. Sienkiewicza w Król. Hucie powstała bójka pomiędzy robotnikami Szopa Wilhelmem i Chrobokiem Wilhelmem, w trakcie której Chrobok pchnął jakimś łepem narzędziem Szopę w twarz, powyżej prawego oka. Okaleczono Szopę odstawiono do szpitala miejskiego w Król. Hucie, gdzie pozostał pod opieką lekarza. Nożownik po dokonaniu czynu zbiegł. Policja wyszła śledztwo.

(=) Niewinne porachunki rodzinne.

Wskutek niesnasek rodzinnych powstała kłótnia w rodzinie Masoniów, zam. w Król. Hucie przy ul. 3 Maja 57. W trakcie bójki robotnik Masoński zranił nożem kuchennym swą żonę, zadając jej poważne rany na głowie i plecach. Okaleczona odstawiona pogotwem ratunkowemu do szpitala miejskiego w Król. Hucie.

(=) Chciała się stracić.

W dotychczasowych w Król. Hucie usiłowała pozbawić się życia przez zażycie salafury 30-letnia S. M. z Król. Huty. Desperackie odstawiono do miejskiego szpitala w Król. Hucie, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy. Powodem targnięcia się na własne życie były niesnaski rodzinne.

Świętochłowickiego.

Cyry Nowych Hajduk.

Nowe Hajduki liczyły z początkiem br. 6135 mieszkańców, a obszar gminy wynosi 85 ha. — Drog gminnych jest 3,331 km., w tem brukowanych 0,998 km., szosy 0,692 km., a polnych 1,642 km. Długość sieci kanalizacyjnej wynosi 850 m., a sieci wodociągowej 3331 m. Oświetlenie gminy jest elektryczne i gazowe. Budżet gminy wycieczajny wynosi 188,000 zł., a nadzwyczajny 65,000 zł. Ogólny majątek gminy oszacowany na 350,000 zł. przy minimalnym zadłużeniu. Dla braku terenu w gminie, nie budowano w ostatnim czasie. Omnia zatrudnia 11 pracowników i 10 robotników. (S)

Nie wrócił już do domu.

Dnia 13. bm. w godzinach popołudniowych we walcowni blichy w Hucie „Bismarka” w Hajdukach Wielkich wskutek fałszywego nastawienia zórawia, zabity został w czasie przekładania walców 53-letni robotnik Poloczek Stanisław z Hajduk Wielkich, zaś robotnik Maniura również z Hajduk doznał okaleczenia obu nóg. Zwłoki Poloczka odstawiono do kosciny szpitala huty „Bismarka”. (S)

(S) Skład osobowy Komitetu wyborczego w Nowych Hajdukach.

W sobotę, dnia 6. bm. na zebraniu, zwołanem przez N. Ch. Z. P. utworzył się komitet wyborczy do Sejmu i Senatu Warszawskiego w następującym składzie pp.: Nowak Józef, naczelnik gminy, Mangold Jan, wicyzator szkół powz., Kuner Eugen., kierownik szkoły, dr. Halasz, lekarz Sz. Br., Sycynowa Józefina, naczelnica, Wórowna Maria, naczelnica, Piława Ernestyna, Tow. Polek, Biełkowska Florentyna, Tow. Polek, Stundnicki Jan, naczelnik, Przygodzki Julian, przemysłowiec, Chwałta Antoni, kupiec, Szymura Paweł, kupiec, Paruzel Paweł, młynar, piekarski, Węgrzyk Jan, górnik, Zworek Jan, górnik, Wacławek Jan, górnik, Chraszczy Robert, dorozca emerytowany, Szełczyk Aug., sztygar. —

(S) „Pannu Bogu świętce i diabłu ogarek”.

Do szeregu ludzi, którzy robią nieie interesy, należy niejaki P. Szcz., który w Król. Hucie jest „wielkim” sanatorium, a w Nowych Hajdukach zagorzałym korfanciarzem, gdzie niejednokrotnie dla dowody na posiedzeniu Rady gminnej. Na kombinacji tel Szcz. wychodzi nieie, bo poważne kwoty otrzymał jako „uchodźca”. Czas byliby, by władze przyrzęły się lepiej temu „farbowanemu” lisowi. —

(S) „Ich habe nicht eipische...”. Na kłótni Dworcowej ma sklep i trafikę niejaki C., do którego to sklepu wszedł mężczyzna i prosił o papierosy „Eipische”. Właściciel sklepu odpowiedział „Ich habe nicht „Eipische”, bloss „Silesia”. Oburzony taką odpowiedzią mężczyzna zwrócił jej uwagę, że powinna

Wiadomości rolnicze.

Z życia Uniwersytetu Ludowego w Odolanowie.

W dniu 21. sierpnia br. odbyło się w Uniwersytecie Ludowym w Odolanowie uroczyste zakończenie VI kursu śląskiego. Program imprezy jak i jego wykonanie przedstawiało się niezwykle imponujące. Patristycznym pełne dotychczas, oddzielenie płań i nadzwyczajnie ciekawy referat Dyrektora Uniwersytetu Ludowego p. Krawczyńskiego — wszystko to dało doskonały obraz zżobnej i celowej pracy uczelni. —

— Słuchacze mieli możność poznać ideę i hasła na zasadzie których Dyrektor wszystkich Uniwersytetów Ludowych w Polsce k. Ludwiczak rozwinął swą owocną działalność. Akademię przedpołudniową oświetliło jeszcze przemówienie p. starosty Kowalewskiego, który w serdecznych słowach wyraził swoje zadowolenie z latania tego rodzaju Instytutu na tutejszym terenie — a także zachęcił słuchaczy

do kontynuowania pracy nad sobą w myśli wspomnianą na wstępie i praw żywych. Akademię zakończyło okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej Przewodniczącego.

Wczoraj odbyła się zabawa. Ciekawą atrakcją programu były „Jotykniki”. Wśród wesołych i dociekających piosenek słuchacze wrzucali wiedzę dotychczasową napowiadającymi osobistościami miasta Odolanowa, poczem w ogromnym entuzjzmie gości wykonywali kilka tańców regionalnych „Krakowiak, Śląski Trojak” itp. w strojach narodowych.

Całość wypadła znakomicie — a gdy jeszcze dodamy wystawę robót kobiecych, która także godna była podziwu — stwierdzając, że Uniwersytet Ludowy dla społeczeństwa miła i pożyteczna rozrywka, za co tymczasem, żeby się nadal rozwijał ku chwale Ojczyzny.

Kronika rolnicza.

Wystawa ogrodniczo-pszczołnicza. Związek Ziemianników krakowskiej uczelni w czasie od 25. do 30. bm. wystawę ogrodniczo-pszczołniczą w Krakowie. Celem wystawy jest przedstawienie produkcji ogrodniczej i pszczołniczej. Komitet wystawy zwraca się do wszystkich producentów w tych dziedzinach z zaproszeniem wystawy jaknajliczniejszego udziału w wystawie.

Zebranie pszczołarzy. W niedzielę, dnia 21. bm. odbędzie się o godzinie 12.30 w lokalu p. Ogorka (Ogród miejski) w Rybniku zebranie Zw. Pszczel. Śl. Na zebraniu przedkłada prezes p. Biskupski z Ol. Zarządu. Ze względu na ważność zebrania uprasza się wszystkich pszczołarzy o pewne i punktualne przybycie.

Pokazy bydła w powiecie Cieszyńskim. Śl. Izba Rolnicza komunikuje, że w porozumieniu z organizacjami rolniczymi urzędu przegladu hodowlane bydła, połączone z premiowaniem najlepszych sztuk w następujących miejscowościach i terminach:

22. września 1930 r. o godzinie 8 w Małych Kofczycach na targowicy.

O godzinie 2 pop. w Guldowach we dworze.

23. września 1930 r. o godz. 9 w Bażanowicach (w dworze).

24. września 1930 r. o godz. 8 w Brennej — (miejscu wyznaczy Zarząd Kółka Roln.); o godzinie 2 pop. w Pierścicy (w podwórzu p. Lesniaka).

25. września 1930 r. o godz. 8 w Ustroniu (na targowicy); o godz. 1 pop. w Istebnej (na targowicy).

*) Pokaz w Bażanowicach jest pokazem planowym wyłącznie bydła rasy czarnonopolskiej. Bułaję z pochodzeniem i krowy z kontroli mleczności rasy czarnonopolskiej doprowadzone muszą być do Bażanowic, gdyż pokaz w Guldowach, jak i wszystkie inne pokazy wyżej ogłoszone są pokazami propagandowymi, na których nagradzane będzie również bydło bez pochodzenia. Pokaz w Bażanowicach połączony będzie z przetargiem; materiał hodowlany zakupować będą Śląski Urząd Wolew. i Komora Cieszyńska.

ZYCIE SPORTOWE I WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Kto zwycięży? Pinecki czy Westergaard!

Dzisiaj sensacyjna walka meczowa w Cyrku Sportowym w Katowicach.

Katowice, 19. 9.

W dniu dzisiejszym t. j. w piątek o godz. 21. na Targowicy miejskiej w Katowicach w specjalnie sprowadzonych namiotach „Cyrku Sportowego”, odbędzie się sensacyjna mecz zapasniczy między słynnym polskim obywatelstwem z Poznania, Leonem Pineckim, a pięciokrotnym mistrzem świata, Niemcem Westergaardem Schmidtem, na skutek wezwania ostatniego.

Schmidt Westergaard jest atlet o silne nadbudżenie. Jest to jeden z tych niezliczonych atletów, o których mówi się, że nigdy nie wychodzą z formy. U Westergaarda dzieje się to dlatego, że atleta ten żyje ściśle według przepisów, które sobie ułożył. Westergaard należy do asów wśród atletów zawodowych całego świata. Sława jego ustaliła się już od szeregu lat w Europie i Ameryce.

Groźny przeciwnik Pineckiego już przybył do Katowic. Po krótkim wypoczynku w hotelu udał się do Cyrku Sportowego, aby zaznajomić się z terenem, na którym ma stoczyć tak decydującą dla siebie walkę. Następnie rozpoczął treningi. Tam też nawiązujemy rozmowę z tym — którego Niemcy nazywają „bóstwem”.

— Dlaczego wyzwałem Sztekkera i Pineckiego? — przecież to proste — mówi Schmidt Westergaard. Nie przestawałem być Niemcem ani na chwilę. Nie ukrywam też, że ugodziło mnie głęboko to, że Polacy Sztekker i Pinecki odbierali nam od dwu lat tytuł mistrza Niemiec (Sztekker) i złoty pas miastu Berlina (Pinecki). Zresztą każdego Polaka niechybnie także poruszyłyby fakt, gdyby zaszczytny tytuł mistrza Polski zdobył obcokrajowiec.

Dlatego też ani na chwilę nie zawahałem się wyzwać obu zapasników.

A czy na pan Pineckiego?

— Oczywiście, słyszałem o nim. Mówił mi o tem Kley, gdy widziałem go ostatnio. Podobno stosuje miążdzące nelsony. Ja jednak ośmieliłem się radzić Pineckiemu, aby zaprzestał stosowania wobec mnie nelsona. Ja się tego chwyciłem nie boję — ale, gdy Pinecki znacznie stosował nelsony, to już nie zawahałem się odpowiedzieć mu pięknym za nadobne.

A więc walka dzisiejsza Westergaarda z Pineckim, wobec tego zapowiada się wręcz sensacyjnie i niezwykle interesująco. Mistrz Sztekker, który na kilka dni, po konkursie króluł, udał się do swego majątku pod Warszawą, by oddać się treniingowi, przybywa dziś specjalnie do Katowic, by przyrzeczyć się emocjonującym zapasom i systemowi walki Niemca.

Sędziów będzie wyznaczony przez M. Z. A. arbitra p. Brański, zaś kontrole ma specjalnie przybyły z Berlina p. P. Kienschärf z ramienia M. Z. A.

Należy również dodać, że zwycięzca meczu otrzyma 1200 zł., pokonany zaś 600 zł., walka zaś jako meczowa prowadzona będzie aż do bezwzględного rezultatu i bez ograniczenia czasu. Ze względu na spodziewane podniecenie publiczności podczas zapasów, należałoby zwrócić uwagę widzom, by zachowali spokój i nieprorokowali walczących, co ostatnio w Katowicach podczas zapasów miało miejsce.

Ciągle okrzyki nieopanowanych widzów pęszą jedynie zapasników i wyprowadzają ich z równowagi.

odpowiedzieć w języku polskim, na co siedzący w sklepie właściciel C. odpowiedział, że na Śląsku każdy powinien się nauczyć po niemiecku. Na prowokację te meczynia ów zareagował słownie, że to został obrzucony stekiem wywisk jak „pierośko cholero!” itp. Należałoby, aby władze koncesje tej trafiki zanotowały sobie choćby jedynie dlatego, że koncesjonariusz jest tak „lojalnym”, że dziecko posyła do „młndnerhaiki”, a jak opowiada sąsiedzi, ów C. jest filarem niemieczny w tej kolonii. Oprócz tego C. korzysta z przywileju, bo w niedzielę do godziny 9 rano ma otwarty sklep, gdzie zamiast mięka tylko, sprzedaje wszystkie artykuły spożywcze.

Ś Rybnickiego.

(R) Z żałobnej karty. W czwartek, dnia 11. bm. zmarł śmiercią tragiczną Franke Bronisław, sekretarz grupy miejscowej Zw. Powst. Śl., N. Ch. Z. P. i G. F. Pr. w 32 roku życia. W Zmarłym tracimy nieustraszonego bojownika na alim narodowej. Cześć jego pamięci! Zarząd Grupy miejscowej Zw. Powst. Śl.

(R) Na zakazanej scenie. Dnia 17. bm. o godz. 21.40 na odcinku granicznym w Pawłowie postrzelony został przez

funkcjonariusza straży granicznej zawodowy przemysłowy Cichy Wilhelm z Pawłowa, w czasie kiedy usiłował nielegalnie przedostać się przez zieloną granicę z przemysłem z Niemiec do Polski. Rannego Cichego odstawiono do szpitala hutniczego w Nowej Wsi. Dochodzenia w toku.

Z Lublinieckiego.

(L) Protest Rady gminnej Koszęcin.

Rada gminna na posiedzeniu swem, odbytem dnia 14. bm. uchwaliła wszystkim głosami polskimi przy wstrzymaniu się od głosowania 4 radnych niemieckich protest przeciwko mowie Treviranusa i wszelkimi zakusom niemieckim, godzącym w całość Państwa Polskiego. Oprócz tego załatwiono kilka innych spraw, jak budowę nowej szkoły według nowoczesnych wymagań, budowę szpitala i remizy strażackiej i inne.

(L) Do rejestru.

Omnia Koszęcin wzywa wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1912, mających stałe miejsce zamieszkania w obrębie gminy Koszęcin, jak również i przebywających w czasie rejestracji na terenie tut. gminy do zgłoszenia się w czasie od 15. do 30. września br. w godzinach przedpołudniowych od 8—15 w biurze gminnej — pokój nr. 3 celem wpisania się do rejestru, przyczem należy przedłożyć dokumenty osobiste.

Radjo.

Program audycji:

na sobotę, dnia 20. września 1930 r.

Katowice, Iala 408.7. Godz. 11.58 — sygnał czasu z Obserw. Astr. w Warszawie oraz hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, 12.05 — koncert z płyt gramof. 13.00 — komunikat meteorologiczny, 13.10 — przegrana, 16.00 — komunikat Polskiego Zw. Zrzeszeń Cisp. Woi. Śl. oraz komunikat Teatr. Polskiego, 16.20 — koncert z płyt gramof. Gramofon i płyty z firmą W. Strzalkowski — „Ebeco”, Katowice, 3 Maja 34, 17.25 — skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczy najmłodszych (Helena Rewi), 18.00 — program dla dzieci i młodzieży, 19.00 — codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatr. Polskiego oraz przeglad widowisk, 19.30 — dr. Witold Wilkosz, prof. Uniw. Jag., „Broadcasting na falach krótkich” — Obecny stan i prognozy na przyszłość, zęgar z Obserwatorium Astr. w Warszawie wybieje godzinę ósmą, 20.00 — Intermezzo muzyczne, 20.15 — recital fortepianowy Włodzisława Witkowskiego, 21.15 — muzyka lekka, 22.00 — R. Dabrowski: felieton p. t. „Prohibicje i igrazski”, 22.15 — komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram, 23.00 — muzyka taneczna.

Gleida.

Cedula giełdy warszawskiej

z dnia 18 września 1930 r.

Waluty i dewizy.

Dolary 8,9450. Franki francuskie 35,0555. Londyn 43,3675. Paryż 35,0550. Wiedeń 125,9350. Praga 26,4725. Nowy Jork 8,912. Szwajcaria 173,1250. Holandia 359,45. Kopenhaga 238,80. Sztokholm 239,70. Berlin 212,60. Dolary prywatne 8,95. Nowy Jork kabel 8,922. Bank Polski 164,00—163,00—163,50. Elektr. w Dabrowie 42,50. Ostrowieckie 54,00. Spiryus 22,00. Klucze 73,00. 4 proc. inwest. 111,00. 5 proc. Konwersyjna 55,50. 10 proc. Kolejowa 103,50 do 103,75. 44 proc. Ziemskie 55,75. Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut mocniejsza.

Kalendarzyk zebrań.

Piątek, dnia 19. września 1930 r.

Katowice. Pierwsze powakacyjne zebranie członków Tow. śpiewu im. ks. Damrota o godz. 20 w „Strasze Górniczej” przy ul. Aadreja.

Niedziela, dnia 21. września 1930 r.

Król. Huta. Miesięczne zebranie Związku Powst. Śl. na powiat gliwicko-toszecki u p. Gogolina przy ul. Wolności 40.

Król. Huta. Uroczyste zebranie. Kat. Kola Absyntynów połączone ze wspólną kawą o godzinie 17 w salce Z. Z. P. przy ul. Marszałka Gólskiego 3.

Czarny Las. Zebranie Zw. Powst. Śl. o godzinie 16 w lokalu p. Sikory. Referat wygłosi p. Demarczyk.

Łagiewniki Śląskie. Zebranie Zw. Powst. Śl. baon Bytomaków o godz. 16 w lokalu zebrań p. Szalonia.

Wielkie Hajduki. Zebranie Związku Powst. Śl. uchodźcz. pow. gliw.-toszeckiego o godz. 14 w malej sali Kat. Domu Związkowego.

Dziedziice. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku Uchodźców z pod zaburą czeskiego o godzinie 10 w Domu Kolejowym Z. K. P. Sprawy ważne.

Król. Huta. Zebranie miesięczne Związku Powst. Śl. o godzinie 15 w sali Katolickiego Domu Związkowego przy ul. Wolności 47. Sprawy ważne. Referent przybędzie.

Rybnik. Zebranie Związku Pszczołarzy Śl. w lokalu p. Ogorka (Ogród miejski) o godzinie 12.30. —

Król. Huta. Miesięczne zebranie Zw. Uchodźców Śląskich o godz. 14 w sali p. Starzyńskiego naprzeciw kościoła św. Jadwigi.

Kalendarzyk zebrań Federacji Pracy Przemysłu Metalowego i Zaw. Pokr.

Niedziela, dnia 21. września 1930.

Król. Huta o godz. 10 rano w lokalu p. Włodczorka, ul. Bytomskiej Nr. 60. Ref. ob. Bajdur.

Chorzów o godz. 15 w lokalu p. Grinera, plaś Jana. Ref. ob. Bajdur.

Kalendarzyk zebrań Og. Zw. Podoficerów Rezerwy Okr. Śląskiego.

Niedziela 21 września 1930 r.

Orzów. Walne zebranie koła o godz. 14-ej w lokalu p. Glucha przy ul. Oliwickiej.

Orzesze. Zebranie miesięczne koła o godz. 15-ej w lokalu p. Grzegorzewskiej w Orzeszu.

Rydułtowy. Zebranie miesięczne koła w lokalu p. Tytki w Rydułtowach. Godzina podana w afiszach.

Janów. Zebranie koła o godz. 10-ej rano w lokalu p. Zauera.

Wodzisław. Zebranie koła o godz. 9,30 rano w lokalu huty „Polonia” przy ul. Dworcowej.

Katowice-Dab. Zebranie miesięczne o godz. 10-ej. Lokal podany w afiszach.

Na powyższe zaprasza się również dotychczas niezorganizowanych podoficerów rezerwy

Gmina Izraelicka Katowice.

Czas nabożeństw w święta Nowego Roku.

Poniedziałek dnia 22. września 1930 r.

modlitwa poranna (Selichot) o godz. 5,30
modlitwa wieczorna (początek święta
Nowego Roku) kazanie o godz. 17,53

Wtorek dnia 24. września 1930 r. (1. dzień świąt)

modlitwa poranna . . . o godz. 6,30
czytanie z Tory . . . o godz. 8,30
kazanie . . . o godz. 9,00
Mincha . . . o godz. 16,00
modlitwa wieczorna o godz. 18,19

Środa dnia 23. września 1930 r. (2. dzień świąt)

modlitwa poranna . . . o godz. 6,30
czytanie z Tory . . . o godz. 8,30
kazanie . . . o godz. 9,00
Mincha . . . o godz. 16,00
koniec świąt . . . o godz. 18,17

Hemoroidy giną

w 5 do 6 dni bez lekarstwa i operacji,
56-letnie doświadczenie. Wysyłam prze-
pis za pobraniem pocztów. 6 zł i porto.
Mam 104 podziękowań.

J. Wierzbowski, Nowe-Pomorzce,
lekarz szpitalny

Popieraj przemysł krajowy

Rozkład lotów

ważny od dnia
1. września do 15. października 1930 r. włącznie

Przyloty:

Z Warszawy o godz. 10,30
z Krakowa . . . 10,45
z Wiednia i Brna o godz. 12,00

Odloty:

Do Krakowa o godz. 10,50
z Wiednia i Brna o godz. 11,15
z Warszawy o godz. 12,45

Ruch codziennie z wyjątkiem niedziel.
Do Wiednia i z Wiednia bezpośred-
nie w poniedziałki, środy, i piątki.
Do Wiednia i z Wiednia przez Brno
we wtorki, czwartki i soboty

Ogłoszenie.

W poniedziałek, dnia 29 września
1930 r. i w dniu następnym od godziny
9 rano odbędzie się w magazynie kon-
siskat Urzędu Celnego w Katowicach
(dworzec towarowy) publiczna licy-
tacja różnych zagranicznych towa-
rów, a skonfiskowanych na rzecz
Skarbu Państwa.

Wykaz tych towarów wystawio-
nych na licytację można oglądać w
Kancelarii Oddziału Karnego od dnia
26 września 1930 r. w godzinach urzę-
dowych, t. j. od 9 do 14 po południu.

Z polec. Kierownika Urzędu.

(—) St. Russek, referendarz.

Ogłoszenie licytacji.

Urząd Celný w Chorzowie podaje
do publicznej wiadomości, że dnia
23 września i dni następnego począwszy
od godz. 10 odbędzie się w magazynie
celnym publiczna licytacja towarów
skonfiskowanych

Chorzów, dnia 13 września 1930.

Kierownik Urzędu.

(—) Z. Kuc, insp. celny.

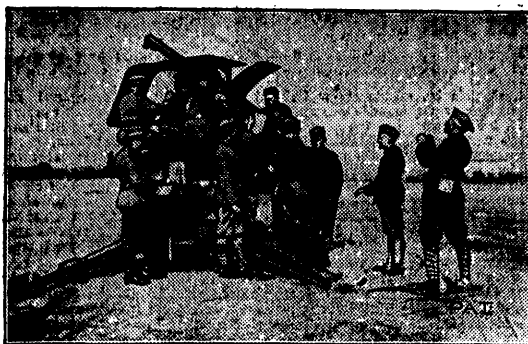
Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza

Przetarg

na dostawę urządzeń sal gimnastycz-
nych, pracowni fizykalnych i przy-
rodniczych i t. d. dla państwowych
gimnazjów w Lublińcu i Mikołowie.
Blizsze szczegóły w Wojewódzkiej
Gazecie Urzędowej Nr. 34.

Naczelnik Wydziału.

(—) Dr. Ręgorowicz.



Artylerja przeciwlotnicza na pożycz w 1920 roku.

KINO RIALTO KINO

Niezrównany pieśniarz Ameryki

Al Jolson i Mae Mc Avoy

we wstrząsającym dramacie dźwiękowo śpiewnym prze-
wyższającym niezapomnianego „Śpiewającego błazna”

Śpiewak Jazzbandu

Początek seansów: 2,30, 4,30, 6,30, 8,45.

Wolne posady

Chłopiec
zamięscowy (lat 14) zostanie przy-
jęty do praktyki w handlu kolonial-
nym, win, koniaków etc. w Chrz-
nowie. Oferty, tylko koniecznie do Adm-
nistracji pod „Chłopiec zamięscowy”, nieuwzglę-
dzone zostaną bez odpowiedzi.

Posad poszukuję

1000 złotych
dam za wyrobienie stałej posady biurowej. Zgłoszenia do Adm. Polsk. Zachodniej pod „Zdolny emeryto-
wany urzędnik kolejo-
wy”.

Podmistrza
ciężko - żelazo-
betonowy poszukuje posady, również akordowo. Zgłosz. do Adm. Polsk. Zachod. pod 8158.

Pielęgniarka
Ślązaczka, lat 34, zna język niemiec-
ki i węgierski przy-
mie posadę od za-
raz do szpitala biu-
roki Społecznej al-
bo do chorych. Łask. zgłosz. pro-
szę kierować do Adm. Polsk. Zachod. pod M. D.

Za stróżostwo
i wszelkie posłu-
gi, około domu chę-
łabym przyjąć mie-
szkan. składające się z 1-2 pokoi i
kuchni. Zgłoszenia kierować do Adm. Polsk. Zachod. pod „Anna”.

Młodzieniec
lat 18, z ukończo-
ną szkołą wydzia-
łową, z 1½ roczną
praktyką biurową,
poszukuje pracy w
biurze również ja-
ko praktykant od
zaraz. Łask. ofe-
rty upraszam na-
desłać do Adm.
Polsk. Zach. w
Katowicach pod
„555”.

Technik budowlany
absolwent szkoły
budownictwa z
praktyką na budo-
wie i biurze poszu-
kuje posady. Zgło-
szenia do Adm.
Polski Zachod. pod
„Technik”.

Młynarz
kawaler z dłuższą
praktyką z ukoń-
czoną szkołą mły-
narską poszukuje
posady majstra, mo-
gą prowadzić samodzieln-
nie lub podmaistrą w większym młynie od za-
raz. Zgłoszenia pi-
semne do Adm. pod
„Młynarz”.

Osoba
w średnim wieku,
umiejąca gotować,
znająca wszelką
pracę domową po-
szukuje pracy od
zaraz. Łaskawe
zgłoszenia do Adm.
Polski Zachodniej pod „Skromne wy-
magania”.

Panienka,
znająca język nie-
miecki i polski, umie-
jąca dobrze ha-
tować, pragnie
przyjąć posadę w
lepszego państwa (lub
w składzie). Łaskawe zgłosze-
nia do Administra-
cji Polsk. Zachod-
niej pod Nr. 360.

Reklama

Ułatwia sprzedającemu dostęp tam,
gdzie sam nie mógłby nigdy dojść

Ona nie tylko zaznajamia z towarami,
ale bardzo często stwarza potrzebę

To najszybszy i najskuteczniejszy sposób pozyska-
nia klientów przez ogłoszenia w prasie

Ze wszystkich rodzajów reklamy naj-
skuteczniejszą jest reklama prasowa

Dlatego ogłaszaj się w najpoczy-
niejszej gazecie, którą jest

Polska Zachodnia

Panna
poszukuje posady
wychowawczyni
dzieci. A. Jan La-
sick, Köllera 3
Cieszyn.

Zdolny fachowiec
spawacz poszukuje
od zaraz pracy. Łaskawe zgłosze-
nia do Adm. Pol-
ski Zachodniej pod
„Spawacz”.

Szofer i ślusarz
mechanik od zaraz
poszukuje posady.
kawaler, długolet-
nia warsztatowa
praktyka. Oferty
do Adm. pod „Szo-
fer i ślusarz”.

Przedsiębiorstwo

Fabryka stempli
i zakłady grawer-
skie w Katowicach
do sprzedania. Fr.
Köhl, Katowice,
Zabrska 1.

Warsztat krawiecki
w dobrym polo-
żeniu w pow. Ry-
bnickim, kościół
kopania na mie-
scu, z powodu cho-
roby tania do sprze-
dania. Zgłosz. do
Polski Zachod. pod
„Krawiectwo”.

Kanapy, Fotele,
do spania, poleca
Magazyn Mebli
Katowice, Młyńska
nr. 5.

Kursy języka francuskiego w Katowicach Alliance Francaise

rozpoczynają się od dnia 15-go wrześ-
nia włącznie.

ZAPISY przyjmuje się codziennie z
wyjątkiem soboty, w Konsulacie Fran-
cuskim w Katowicach, ulica 3-go
Maja 23, od godz. 18 do 19 min. 30.

Rozkład jazdy samochodów z miasta na lotnisko

Ważny od 1. września do 15. października 1930 r. włącznie.

L. P.	Odjazd		Cel jazdy	Jaki samochód
	z lotn.	z miasta		
1	10,05	10,25	pasażerów do Krakowa	Citroen
2	10,35	10,50	Pasażerów do Bina i Wiednia	autobus
3	11,45	12,05	Pasażerów do Krakowa	„Citroen“
4	12,05	12,20	pasażerów do Warszawy	autobus

Polskie Linie Lotnicze „LOT” Sp. z o.o.
Katowice-Lotnisko.

Koźne

V, Nr. 35/31

Uchwała.

Kupcowej Fanie Spitzer Królewską
Huta, ul. Wolności 52 udziela się odo-
wzajemności wypłat w myśl rozporządzenia
Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6-go
marca 1925 r. Dz. Ust. Rzp. P. Nr. 27
poz. 244 o zapobieganiu upadłości na
okres trzy-miesięczny t. j. do dnia 16-go
grudnia 1930 r. włącznie.

Nadzorcę sądowym mianuje się Jana
Czarotę, naczelnego sekretarza sądowego
w Królewskiej Hucie.

Sąd Powiatowy w Królewskiej Hucie.

Ogłoszenie

Celem zapobieżenia jakimkolwiek
nieporozumieniom, donoszę mojej Sa-
nownej Klienteli jaknajprzejrzystej, że w
Pszczynie utrzymuję tylko jeden skład a
to na ul. Dworcowej. Od p. Wintuski
przez moją żonę kupiony interes nale-
ży do pewnego dzierżawcy, z którym
mój interes nie ma nic wspólnego.

Polecam moje specjalności, jak
chleb grahamowy, szlutowy i t. d., pro-
szę o dalsze poparcie i pozostaję
z wysokim poważaniem

Paweł Jagielko Kawiarnia i Piekarnia.

Uchwała. W sprawie nadzoru są-
dowego kupca Grzywka z Pawłowa
umara się po myśli art. 27 rozp. Prez.
Rz. P. z dnia 6 marca 1928 o zapobie-
ganiu upadłości, postępowanie zapo-
biegawcze z powodu upływu czasu-
kresów przewidzianych art. 12 wspo-
mnianego rozporządzenia. Ruda, dnia
7 września 1930 r. Sąd Powiatowy.

Licytacja przymusowa.

W sobotę, dnia 20 września o go-
dzinie 12 w południe będę sprzedawał
w Katowicach przy ul. Żółkiewskiego:
2 tokarki duże i inne rzeczy pu-
blicznie najwięcej dającym za go-
tówki.

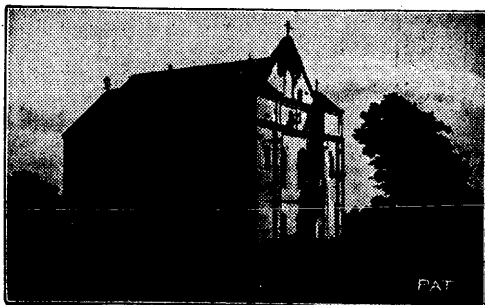
Wistuba,
komornik sądowy w Katowicach.



Obrączki ślubne

primo wykonanie
Najlepsze precyzyjne zegarki, złote
i srebrne. Prima zegary domowe
i salonowe. Towary złote i srebrne:
puhary, nakrycia stołowe itd.

Emil Stiller-Jubiler
Katowice, ul. 3-go Maja 36.



Fara w Nowogrodzku, miasto Mickiewicz.